

Prenumerata.

We Lwowie:
 miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 kwartalnie 3 „ 60 „
 półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do do-
 sta 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji:
 miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 kwartalnie 4 „ 80 „
 półrocznie 9 „ 60 „
 Za granicą:
 miesięcznie 2 zł. — ct.
 kwartalnie 6 „ — ct.
 półrocznie 11 „ — ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ugłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadstawki: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie:
 Dział: Ludmili.
 Jutro: Lamberta.
 Pojutrze: Tomasza.

Grecko-katolickie:
 Wawily.
 N. 16 po Sosz.
 Wosp. cz. Mych.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozły (rogaczo), przepiórci, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kurapatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności i zajęce.

Wschód słońca o 5 g. 45 m.
 Zachód słońca o 6 g. 04 m.
 Barometer 770. Pogoda.

Zawieszenie konstytucji w Czechach.

W obec tego, że organa lenderbanku stańczyków i szlachciców pseudonarodowych wpadają w zachwyty z powodu zawieszenia konstytucji w Czechach — cytujemy głos uczciwy. *Nova Reforma* pisze w artykule wstępnym z d. 15. bm. o tem co następuje:

„Niezwyczajem jest zarządzenie, które podpisali wszyscy bez wyjątku ministrowie. Zawieszenie konstytucji należy do środków, które ustawa pozwala jedynie w nadzwyczajnych i ściśle określonych wypadkach. Jest to środek zresztą nader niebezpieczny i bardzo łatwo może osiągnąć wprost przeciwny skutki. Jeżeli użyto go obecnie, to leży w tem dowód, że *downy duch państwa policyjnego nie przestal pokutować po kurytarzach gmachów rządowych* i korzysta z każdej sposobności, aby wdrzeć się do sali obrad naczelników rządu. Wiara w skuteczność policyjnych represalij, ma jeszcze wielu wyznawców w rządzie centralnym, a wiara to widocznie ślepa, skoro doświadczenie tylu wieków nie potrafiło przekonać, że *brak swobody i policyjne represalija nie mają dość siły, aby złamać wolę ludu i wstrzymać naturalny rozwój wypadków*. Wszak z historii można przytoczyć niejednego dowód, że *wszystkie te środki i środki wzmacniały tylko siłę ruchu i przyspieszały zdarzenia, którym zapobiedz miały*.

Wprawdzie w Czechach, a zwłaszcza w Pradze w ostatnich zwłaszcza czasach pojawiały się wypadki, nie liczące z powagą i godnością narodu, wprawdzie tu i owdzie przychodziło do zająć między władzami a ludnością, ale nie sądzimy, aby te wypadki i zajęcia, z których wiele miało wprost dziecinny charakter, usprawiedliwiały tak surowe zarządzenia. Nie widzieliśmy nigdzie zaburzeń, które zagrażałyby konstytucji, lub osobistej wolności, nie mogliśmy się także dopatrzeć w żadnym z tych wypadków znamion zdrady głównej. W zajęciach pomiędzy władzami bezpieczeństwa a ludnością, racja nie zawsze była po stronie władzy i może niejednogo z nich uniknąć było można, gdyby nie postępowano w sposób, który zamiast uspokajać, drażnił tylko. W urzędowych motywach, jakie ogłosił dziennik praskiego namiestnictwa, nie znajdujemy również dostatecznych powodów do pozbawienia obywateli miasta Pragi i jego okolicy praw obywatelskich tak doniosłych.

Wszystkie te nadzwyczajne zarządzenia *nie osiągną oczekiwanego skutku*. Być może, że w Pradze i okolicy uda się zapobiedz dziecinny wybuchom, ale *dążeń ludu czeskiego nie złamią wszystkie te zarządzenia*, choćby w dalszym ciągu korzystano ze wszystkich praw, udzielonych władzom policyjnym, w przytoczonym przez nas wczoraj § 7 ust. z 5. maja 1869. Przeciwnie *tem silniej domagając się będą Czesi praw, które za święte uważają, tem głośniejsz odezwą się skargi na ucisk, tem bardziej rosnąć będzie niezadowolnienie, im silniej zaciskać będą władze polityczne śruby wyjątkowych rozporządzeń*. Rozwiązywanie towarzyszt, zabranianie zgromadzeń, konfiskaty dzienników, zawieszanie wydawnictw, zamykanie drukarni i księgarni, *wszystko to nie zmieni polityki Młodoczych i nie odejmie im wcale zwolenników*. Przeciwnie, *tem bardziej będą Ignęli Czesi do młodoczych przywódców, którzy zachynali już tracić grunt w sferach włościańskich, im bardziej rząd otaczać ich będzie aureolą przesiadowania*. *Uczyniono natomiast pierwszy krok na drodze*

reakcji. Opór, jaki wywoła ten krok w narodzie czeskim, może wkrótce popchnąć rząd do rozszerzenia dzisiejszych rozporządzeń na dalsze okręgi, a może i na całe Czechy, a idąc konsekwentnie tą pochyla drogą, *może się rząd znaleźć w sytuacji, z której nie będzie wyjścia*.

Ludy reprezentowane w Radzie państwa w tym pierwszym kroku rządu widzieć muszą dla siebie przestroge. *Hodie mihi, cras tibi*, zawołają do nich Czesi i zachwieją wiarę w stałość i bezpieczeństwo praw obywatelskich.

Rozporządzenie rady ministrów nie jest jednak ostatniem słowem. W myśl § 11. ustawy z 5. maja 1869 rozporządzenia te musi gabinet przedłożyć Radzie państwa do zatwierdzenia. I oto *w Izbie poselskiej rozpocznie się walka zacięta i namiętna* w okresie, który według rządowego programu, miał być poświęcony cichej ekonomicznej pracy. W Izbie poselskiej zawrze walka, a *wynikiem jej powinno być zniesienie wyjątkowych rozporządzeń*. Jak bowiem z jednej strony brak dostatecznych podstaw do zawieszenia swobód obywatelskich, tak z drugiej strony *groźne w nich niebezpieczeństwo dla praw obywatelskich*.

Narodni Listy przytoczywszy rozporządzenie ministerjalne i wyjaśniwszy jego doniosłość, tak dalej piszą:

„To niezwykle rozporządzenie, do którego według ust. z d. 5. maja 1869 nieć się można jedynie w razie buntu lub w razie rozruchów wewnętrznych, „jakoteż i w razie gdy w bezernym rozmiarze wyjdą na jaw wiechzenia, mające na celu zdradę stanu, lub grożące konstytucji, lub bezpieczeństwu osobistemu“ — wywarło wogóle na społeczeństwo głębokie wrażenie i każdy był ciekaw doczytać się należytego umotywowania tego kroku w listach rządowych. Ale to, co dotychczas podały oba tutejsze pisma rządowe *Prager Zeitung* i *Pražský Dennik* nie przedstawia się zaiste ani zdala jako ważny autentyczny wykład tego rozporządzenia ministerjalnego. Są to raczej popisy stylistyczne drażliwej polemiki i już sama ich forma uwalnia nas od obowiązku protestowania przeciwko mylnym i niesłusznym zarzutom tam podniesionym.

„Z myślą spokojną i niezamąconą zniesie naród czeski, zniesienego i my ten nowy zamach, płynący ze sporu naszego o prawdę i prawo, z dziejowych tych zapasów między naszą życiową dążnością do samodzielności państwowej i narodowej w Austrii federalistycznej, dążnością do coraz ściślejszego zjednoczenia i zcentralizowania Doliczawji.

„Wobec stanu obłożenia, w którym myśmy się znaleźli, nie pozostaje nie innego, jak uzbroić się na ten czas próby w największą ostrożność i rezerwę. Ale chociaż nie będzie nam nadal wolno odpowiadać swobodnie na liczne niesprawiedliwe zarzuty, nasze uświadomione społeczeństwo zrozumie i nasze przytłumione słowa, pomne tego, co mówił Hawliczek w takiej samej ciężkiej dobie: „Lepiej jest, gdy nie ma lepszej pomocy, latać choć z jednym podwiazanym skrzydłem i starać się, by głos narodu nie umilkł do reszty“.

Uwagi godnym jest poczet pism, dotkniętych paragrafami rozporządzenia ministerjalnego. Na podstawie tego następujące pisma mają na 3 godziny przed wydaniem numeru przedkładać egzemplarze obowiązkowe prokuratorji, a mianowicie: „Narodni Listy“, „Szipy“, (Ciernie), „Vyszehrad“, „Humoristické Listy“, „Nasze Zajmy“, „Czas“, „Czeska Straž“, „Biez“, „Czasopis stavebnich del-

nikou“ (robotników budowlanych), „Delnické Noviny“, „Pekarz“, „Rakouský kovodelník“, „Socialny Demokrat“, „Zarž“, „Nasze Heslo“, „Truhlarske Listy“, „Vzdelavaci biblioteka delnikou“, „Pražské předmiestke listy“, a z niemieckich pism jedyne „Der deutsche Volksbote“. Nakaz przedkładania numerów na 3 godziny przed wydaniem nie dotyczy następujących czasopism: „Hlas Naroda“, „Czeska Politika“, „Narodua Politika“, niemiecka „Politik“, „Bohemia“, „Prager Tagblatt“ i „Deutsches Abendblatt“. Gorszej przysługi pismom staroczeskim rząd nie mógł zrobić.

Emigracja polska.

IV. Łączność ekonomiczna z wychodźstwem.

(Referat dra Wiktora Ungara).

Posiadamy stosunkowo liczną emigrację, liczącą daleko od innych narodów. Liczba osiadłych po za granicami ziem naszych Polaków dochodzi już dziś do 2 milionów. Prąd emigracyjny trwa dalej bez przerwy, a jak stwierdzonem zostało, opuszcza rocznie ziemie polskie około 60.000 ludności. Fakt ten tak szeroko rozlanego żywiołu polskiego po olbrzymich przestrzeniach świata, tego stałego i ciągłego odpływu ludności polskiej, pobudził nasze społeczeństwo do myślenia i zainteresował sprawą wychodźstwa.

Dotąd jednak zajmowano się sprawą emigracyjną wyłącznie ze stanowiska, że się tak wyrażę, filantropijnego. Chodziło przeważnie o ochronę emigrantów od wyzyskiwań agentów, o zachowanie narodowości, o szkolnictwo na kolonjach itp. Nie zwrócono jednak dotąd należytej uwagi na to, iż w wychodźstwie naszym leży olbrzymia ekonomiczna energia, która, wyzyskana w interesach ekonomicznych polskich, oddać może wielkie usługi tak „staremu krajowi“, jak i samym wychodźcom, i stać się podstawą trwałej łączności i wzajemnych stosunków między metropolją a kolonjami. Owa ekonomiczna siła polega w możności zawiązania z wychodźstwem i przy pomocy wychodźstwa z głównymi centrami świata trwałych stosunków handlowych, przemysłowych i finansowych.

Może to mieć miejsce: 1) Przez rozszerzenie naszej działalności przemysłowej i handlowej na kolonie polskie przez pozyskanie tychże jako miejsca zbytu dla wyrobów przemysłu naszego. 2) Przez popieranie ze strony wychodźstwa przemysłu polskiego, wyszukiwanie nowych rynków zbytu dla tegoż na ogólnych targach światowych i pośredniczenie w tym kierunku. 3) Przez nawiązanie przy pomocy wychodźstwa bezpośrednich stosunków handlowych z głównymi centrami handlu i przemysłu. 4) Przez rozszerzenie działalności finansowej naszych banków, Towarzystw ubezpieczeniowych na kolonie polskie. 5) Przez rozszerzenie, reprodukcję dzieł sztuki, utworów literackich na szerokiej arenie światowej. Celem więc wyzyskania tej wielkiej siły ekonomicznej należy dążyć do zawiązania ścisłych stosunków handlowych z wychodźstwem — jednym słowem do zawiązania trwałej łączności ekonomicznej. Łączność ta nie jest wcale mrzonką, gdyż polega na realnych podstawach o wzajemnych interesach ekonomicznych i olbrzymim rozwoju nowoczesnych środków komunikacyjnych, zbliżającym do siebie najodleglejsze zakątki świata i ułatwiającym wzajemne stosunki.

Zresztą już dotychczasowe doświadczenia wykazały możliwość rozwiązania węzłów ekonomicznych

i jeśli sama prywatna inicjatywa bez żadnej organizacji przyniosła pewne dodatnie rezultaty, to, bez wątpienia, zorganizowana działalność wydać musi daleko świetniejsze owoce.

Łączność jednak ekonomiczna ma głębsze znaczenie dla interesów narodowych polskich, gdyż utrwala łączność narodową wychodźstwa z metropolią, a temsamem uchroni takową od wynarodowienia. Celem utrzymania bowiem łączności narodowej nie wystarczy węzeł wspólnego ideału i powoływanie się na jedność plemienną. Z doświadczenia i historii wiemy, do jakiego stopnia związki plemienne i narodowe zależne są w swem powstaniu od interesów materialnych całego narodu lub pewnych warstw jego. My nie stanowimy wyjątku i ogólne zajęcie się sprawą wychodźstwa, wzajemna łączność, poczucie wspólności plemienną nastąpi u nas dopiero wtedy, skoro połączyć zdolamy kolonie nasze z metropolią węzłami materialnymi i ogół dostrzeże, iż wzajemna łączność przynieść może nie tylko duchowe korzyści.

Najbliższem więc zadaniem naszym winna być organizacja wychodźstwa w interesie ekonomicznym kraju, oraz we własnym interesie samego wychodźstwa. Emigracja polska uraciła ze zmianą stosunków swój dawny charakter polityczny przedstawicielstwa interesów polskich — dziś jednak odegrać może niemniej ważną rolę w odrodzeniu ekonomicznem kraju, oraz w rozszerzeniu polskości na szerokiech przestrzeniach świata.

Zorganizowawszy wychodźstwo polskie i prąd wychodźczy w powyższym duchu — złączywszy takowy silnymi węzłami materialnymi i kulturowymi — urzeczywistnimy ideał „Większej Polski“, to jest kulturowego związku wszystkich społeczeństw polskich bez względu na przynależność państwową — ideał, którą Angliki pod nazwą: „Greater Britain“ już dziś urzeczywistniają.

Organizacją wychodźstwa w duchu łączności ekonomicznej zająć się może instytucja na wzór niemieckiego „Centralverein für Handelsgeographie zur Förderung der deutschen Interessen im Auslande“. Instytucja taka, którą nazwać można: „Towarzystwem handlowo-geograficznem dla popierania ekonomicznych interesów polskich poza granicami kraju“, tworzyłaby we wszystkich ważniejszych centrach świata filje lub zastępstwa i w ten sposób wchodziłaby w bezpośredni kontakt z wychodźstwem polskim całego świata i jednoczyła w sobie nici całej emigracji.

Zakres działania tej instytucji, która wskutek swego ześrodkowującego w sobie stanowiska miałaby bardzo ułatwioną działalność, byłby następujący: 1) nawiązywanie i utrzymywanie trwałych

stosunków wychodźstwa polskiego z metropolią; 2) udzielanie dokładnych informacji co do stosunków ekonomicznych, handlowych i politycznych samych krajów; 3) inicjatywa i poparcie w nawiązywaniu stosunków handlowych z wychodźstwem lub z zagranicą; 4) udzielanie dokładnej informacji wychodźcom, mającym zamiar stałego osiedlenia lub udającym się na zarobek; 5) urządzenie ekspedycyj handlowych, odczytów, wystaw, pldów przemysłu krajowego lub pldów sztuki w ważniejszych centrach świata; 6) utrzymywanie stałych stosunków z innemi stowarzyszeniami obcemi o podobnym zakresie działania; 7) obrona prawa wychodźców.

Z tych też powodów pozwolę sobie przedłożyć wniosek: Trzeci Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu uzaaje, w celu organizacji wychodźstwa w imię interesów ekonomicznych polskich, potrzebę zakładania instytucyj handlowo-geograficznych o wyżej przedstawionym zakresie działania.

Dostawy obuwia i rzemieni dla armji.

Towarzystwo dostaw wyrobów rękodzielniczych dla armji otrzymało w br. 8.000 par obuwia pomimo, że oferowało 50.000 par.

Poszczególni członkowie korporacji szewskich otrzymali po 17 par pomimo ofert na 100, 200 i więcej par.

Słowem w r. 1893 otrzymało gal. Towarzystwo dostaw 8.000 par. Szewcy lwowscy 2.360, drohobycecy 2.000 par, kulikowscy 1.100 par, z Lubaczowa 490 par, z Brodów 350, Towarzystwo dostaw w Białym kamieniu 1.800 par, po nadto krakowscy, z Bochni około 2.000 par; razem pocztą otrzymano tylko 17.800 par a zaferowano przeszło 100.000.

Nie wszystko dostarczone obuwie zostało przez komisję berneńską przyjęte, gdyż oprócz 7.500 par Towarzystwo dostaw dla armji, 250 par Jędrzeja Wołowicza z Brodów, około 1.000 par szewców z Drohobyca i parę set par szewców lwowskich, reszta została dopiero przez komisję bezparejalną odebrana!

Z zestawienia tego wynika, że robota dokonana w pracowni Towarzystwa pod kierunkiem tegoż dyrekcji, skład której tworzyli pp.: B. Mikuliński, Józef Boliński i J. Spożarski wypadła najlepiej, a tem samem uzyskała uznanie komisji!

Trzeci rok dostarcza to Towarzystwo obuwie a zawsze na czas, zaś wyrobom zarzucić nie nie zdołano, a pomimo że tego rodzaju dostawy nie przynoszą wiele zysków, dyrekcja Towarzystwa

postanowiła wytrwać i nadal starać się o dostawy, ale nie jak dotychczasowe próbnę, lecz ciągle, trwałe, za kontraktem tak, iżby przyjęci do pracy mieli zajęcie przez rok cały, ale nie przez czas paru miesięcy i to w lecie. To postanowienie dyrekcji a szczególnie pp. S. Niemczynowskiego prezesa rady nadzorczej i p. B. Mikulińskiego I. dyrektora, który z żelazną wytrwałością kieruje sprawami Towarzystwa i w każdym razie i wypadku nie żałuje także i pieniędzy, bezwzględnie zasługuje na wszelkie uznanie. Interesowani w tem majstrowie szewscy i robotnicy wyrazili niejednokrotnie swą wdzięczność tak dyrekcji, jak radzie nadzorczej — jednakże nie dość na tem, dostawy dla armji to dzisiaj kwestja dla nas krajowa, to kwestja życia, bytu egzystencji tysięcy, tysięcy rodzin. Przemawiają zatem same cyfry.

W r. 1891 zaferowano 30.000 par, w r. 1892 zaferowano 60.000 par, w roku 1893 przeszło 100.000 par, — pomimo że z góry ministerstwo oświadczyło, iż tylko o 25 proc. całej dostawy rękodzielniczy ubiegać się mogą. Wobec tak ogromnej liczby oferentów udzielono każdemu pojedynczemu oferentowi po 17 par tylko.

Czyż to nie jest ironją? Ze stanowiska fachowego i interesu rzecz biorąc, każdy musi podziwiać tę gotowość w przyjmowaniu po 17 par, pomimo rozmaitych przykrości tak w wystaraniu się jak przy oddawaniu tego obuwia. Sama komisja podziwiała tę cierpliwość i wytrwałość ubiegających się o dostawy stałe, a cóż my mamy powiedzieć, my, którym wzrost przemysłu naszego gorąco leży na sercu!

Z obowiązku zwracamy uwagę tak Wydziału krajowego jak delegacji naszej w Radzie państwa iż już najwyższy czas, aby przemysłowcom naszym stała się sprawiedliwość przez wyjednanie ciągłej dostawy za kontraktem.

O ile wiadomo pp. Niemczynowski i Mikuliński mają zamiar w październiku wyjechać do Wiednia i tamże tak w ministerstwie jak w delegacji odnośne starania poczynić, mianowicie w tym kierunku, aby ministerstwo bez względu na kontrakt z wielkimi przedsiębiorcami już w zimie udzieliło na r. 1894 dostawy 100.000 par obuwia dla galicyjskich szewców tudzież rzemieni za 50.000 złr., aby zaferowana robota mogła być co kwartału odbierana i wypłacana i trwała rok cały.

Prócz tego mają ci pp. zamiar upominać się o udzielenie dostaw wełnianych, bawełnianych i nicianych.

Byłoby to bardzo na czasie, zważywszy, że rok rocznie zwiększa się u nas liczba konfekcjonistów

40)

Z DOGMATEM.

Powieść

przez

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy)

Tym razem brama dlań nie była zamknięta. Przebiegł szybko ładny park, okalający wille, gorączkowo zadzwonił do drzwi portyku pałacu i za chwilę całował gorąco, serdecznie rączki Zuzi, co chwila wpatrując się w jej oczy.

— Czekalam cię właśnie i byłam pewna, że teraz przyjdiesz.

— Jesteś jasnowidząca?

— Nie. Niszteter przyjechał, rozmawiałeś się z nim dzisiaj rano, przedłożył ci cały projekt twego udziału w Towarzystwie ziemnej eksploatacji?

— Jesteś czarodziejka.

— Dał ci świetne warunki?

— Tak. Wiesz wszystko, wiesz zatem pewnie i to, co mu odpowiedziałem.

— Tego nie wiem, ale tego się domyślam.

— Więc ty masz tutaj swoją policję?

— Być może, ale i swoją logikę.

— Czegoż się więc domyślasz?

— Że postąpiłeś z Niszteterem jak uczciwy człowiek, zażądałeś od niego czasu do namysłu, to jest do chwili, w której, rozpatrzywszy się w interesie, będziesz go mógł dostatecznie zrozumieć i ocenić.

— A cóż mnie obchodzi interes! Jam inżynier-górnik, a nie geszeftsman, daję pewną część swej pracy z umiejętnością i za to wynagrodzonym być powinienem. Niech sobie tam Niszteter traci na Towarzystwie, mnie to ani ziębi, ani grzeje, ja mam eksploatawać rudę, oto wszystko.

— Nie, to nie wszystko, ty dajesz jeszcze tutaj swoje nazwisko, młode przecież, a jednak już znane nauce. Nazwisko twoje, to uczciwa firma interesu, za nią ty odpowiadasz i na szwank ją w niczem ci narazić nie wolno.

— Przypuśćmy, że i tu podzielam twoje opinie, nie myślałem wprawdzie o tem, ale zażądałem od Nisztetera rudy, którą mam eksploatować. Analizy powag naukowych stwierdziły, że procent żelaza, znajdującego się w tej rudzie, równa się najwyższy dającym procent rudom tego rodzaju w Europie. Właśnie w tej skrzynce znajduje się przedmiot badania, o którego wartości sam niebawem się przekonam.

— Gdzie?

— W któremkolwiek z tutejszych laboratoriów.

— Po co?

— No, przecież rozumiesz, że analiza takiej rudy wymaga odpowiedniej pracowni.

— Zgoda, zanalizujemy ją więc razem.

— Gdzie?

— W mojej pracowni.

— Ty masz pracownię?

— Tak, i zdaje mi się nienajgorsza, lubo urządzona naprędce. W Grzędach dużo pracowałam nad chemią, a i geognozja obca mi nie jest.

To mówiąc, podała rękę Kazimierzowi, i nakazawszy mu zabrać ze sobą przyniesione pudelko, sprowadziła go do suterenu willi.

Kazimierz ze zdumienia wyjść nie mógł. Znalazł on tam faktycznie pracownię, urządzoną wedle wszystkich ostatnich wymagań nauki, z szykanami, jakie zadowolnilyby nawet bardzo grymasnego pod tym względem chemika.

— Siostrze, to twoje dzieło? — zapytał zdumiony.

— O! nie ma w tem nic nadzwyczajnego. Wie-

deń ma bardzo zdolnych rzemieślników, trzeba tylko umieć nimi pokierować. No, dalej do pracy! Trzeba rozpalic ognisko.

Zuzia nie dała czasu nawet zastanowić się Kazimierzowi nad tem, co czyni, drobną rączką nalożyła węgla, rozpalila go, ułożyła tygiel granitowy nad ogniskiem i dmuchać miechem poczęła.

Kazimierz, jakby ulegając sugestji hypnotycznej, z gorączką równą gorączce Zuzi spieszył się z robotą, a przecież była chwila, w której mu ręce opadły.

Wystarczało na to jednego spojrzenia na Zuzię, która w tej chwili wydała mu się jakimś bóstwem nieziemskim, jakąś czarodziejką wszechpotężną; oczy jej pały ogniami energii i woli, a twarz rumieńcem szlachetnego zapalu.

— Jestże to ona, ta nasza mała, drobna Zuzia? — szepnął Kazimierz sam do siebie, zachwycony obrazem siostry, jaki mu się poraz pierwszy w życiu objawił, na tle płonącego ogniska, przyskających co chwila iskier świetlnych i przy akompaniamencie świstu, wydobywającego się z laboratoryjnego miecha.

— To jak w bajce — powtarzał sam do siebie. Bajka tymczasem przybierała coraz wyraźniejszą kształty rzeczywistości.

Pod wpływem ognia, ruda powoli zaczynała zamieniać się na żużel, roztopione żelazo w granitowym tyglu zaczęło opadać na spód jego.

Zuzia odjęła rękę od łańcuszka, którym poruszała, ognisko buchnęło raz jeszcze olbrzymim płomieniem, jakby ostatnie wydawało technienie, miech jęknął i w tyglu roztopiona masa twardnieć zaczęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sukien męskich i damskich, wskutek czego z braku pracy krawcy i szwaczki tutejsi giną niemal z głodu!

Robót rymarskich dostarczał znany z dostaw tego rodzaju rymarz ze Stryja p. Wacław Strunicki i jak zawsze wywiązał się z zadania swego znakomicie, należąc do rzędu tych oferentów, którzy nie reflektując na ceny, mają głównie na oku te same cele co Towarzystwo!

Z lwowskich rymarzy jeden tylko p. Napurko zaferował robót na parę set zlr.

Powodem tej abstynencji oferentów - rymarzy jest ta okoliczność, iż ceny za roboty rymarskie są bardzo niskie.

Jest atoli nadzieja, iż już w r. 1894 cena ta podniesiona zostanie, przynajmniej tak twierdziła komisja odbiorcza.

Wobec tego, gdyby korporacja rymarska lwowska była udzieliła pewnego kredytu swym członkom lub też sama jako ciało zbiorowe zaferowała przynajmniej za 10.000 zlr. straty nie byłoby. Korporacja ta jednak od pewnego czasu znaku życia nie daje — natomiast podnieść tu należy skrętność korporacji szewskiej, która, nie zapoznając interesów swych członków, udzieliła biedniejszemu zwrotnej pożyczki i tym sposobem umożliwiła tymże zarobek pewny i wywiązanie się z zadania na się wziętego!

Materiał skórzny na wyroby rymarskie dostarczał kupiec tutejszy Kasiel Menkes, zaś na obuwie znane firmy tutejsze handlowców skór Maurycy Tisch, Juljusz Mehrer, Samuel Goldberg i Erb Berl.

Pod względem jakości odpowiadał tenże zupełnie wymaganiom komisji a nasi pp. kupcy zadowoleni tym uznaniem ofiarowali i nadal swą gotowość Towarzystwu, zaręczony, że tak jak w tym roku przedewszystkiem garbarnie krajowe w Rzeszowie, Bolechowie i Stanisławowie mieć będą na względzie!

Z uznaniem podnieść należy bezstronne zachowanie się komisji berneńskiej, w skład której wchodził kapitan Schrikes, wachmistrz Michał Tichler i jeden kapral; — to taktowne i sprawiedliwe ocenianie dostarczonej roboty sprawiło, iż dawne uprzedzenia do tych komisji znikły, tembardziej, iż takowa sama przyznała, iż tegoroczna dostawa znacznie jej czynności ułatwiła.

Podniósłszy zasługi dyrekcji w kierunku starania o większe jak dotychczas dostawy, nie możemy pominąć tej ważnej okoliczności, iż na prowincji z całym zapałem i energią podjęli starania Jan Łobos w Drohobyczu, Jan Osadczyk i Westal Ign. w Złoczowie i Białym kamieniu, Jan Złonkiewicz w Lubaczowie, Jędrzej Wołowicz w Brodach. Ich roboty były doskonałe, niemniej roboty szewców

lwowskich w szczególności zaś Jana Bratro, Jędrzeja Patlikowskiego, Michała Drabika i wielu innych.

Trzy lata próby dały zdaje się dostateczny dowód tej okrzykanej „Leistungsfähigkeit“ Towarzystwa i poszczególnych szewców i rymarzy dziś więc tem śmielej żądać należy dostaw stałych wszelkich artykułów rękodzielniczych, a ze względu na oplakany obecny stan w naszym kraju z powodu tegorocznych klęsk elementarnych i olbrzymiego do miast napływu klas robotniczych, poszukujących pracy, pożądanem jest, by pp. Niemczynowski i Mikuliński jak najprędzej udali się do Wiednia i wyjednali u sfer kompetentnych rozpisanie już teraz licytacji tak, by przez czas zimowy pracę poszukujący takową mieli.

Towarzystwo nie powinno zwlekać, gdyż czas najwyższy, aby za tą pracą obejrzyć się, czas najwyższy samym o sobie myśleć, gdyż Koło polskie pomimo najszczerzejszych chęci dla rozwoju naszego przemysłu, nie mając w gronie swym dziś ani jednego fachowego przemysłowca, któryby rzeczywisty stan rękodzielniczych i sprawę dostaw przedstawił, nie może w ministerstwie wojny udzielić tych spostrzeżeń uwag i wskazówek co do delegacji Towarzystw ze sprawami dostaw doskonale obznajomieni.

Mogę zapewnić z źródła kompetentnego, że delegaci postanowili w razie sprzeciwienia ministerstwa co do otrzymania stałej dostawy wyrobów skórznych i bawełnianych wprost udać się z odpowiednimi przedstawieniami do cesarza.

Wysocki.

KRONIKA.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: 1) w Toustem (w pow. skałackim) pod zarządem p. Władysława Miazgi, administratora lasów powiatowych, książek 89; 2) w Gródku (na Szląsku austr.) p. Adama Zieliny, nauczyciela, dziełek 75; 3) w Sokołowie (w powiecie podhajeckim) p. Stanisława Kordala, nauczyciela, dziełek 84; 4) w Glinnej (w pow. lwowskim) p. W. A. Haluzy, dziełek 83.

Z dawniej założonych czytelni powiększono biblioteczkę w Nawarji, Wałkowie, Jezupolu, Kołaczycach, Sowinie, Bobulińcach, Jasle, Sąsiadowicach, Studzianie, Łanach, jakoteż czytelni na Janowskim we Lwowie i wypożyczalni książek w Sokalu.

Jubileusz Ujejskiego. Oprócz czerniowieckiego Sokoła zamianowały K. Ujejskiego swym członkiem honorowym dotychczas gniazda sokole w Bochni i w Poznaniu.

wych z ganeckami, i do murowanych wspaniałych. Kuchnia zresztą zwykle zajmuje osobny tutaj budynek, lub też biedniejsi gotują po pod specjalnie na ten cel budowanymi daszkami.

Wchodzimy do chaty Wątroby; chata ma dwie izby, sprzętów nie wiele — ławki dokoła ścian, stół po środku i łóżka. Czysto tu i porządnie. Na ścianach obrazy przywiezione lub sprowadzone z kraju. Obok zabudowania, stodoła, stajnia, obora, kuchnia. Gospodarz ten dopiero 6 lat jak tu przybył; dwa lata służył, potem wziął na spłatę 20 morgów gruntu w cenie 450 mil.

Teraz spłacił już dług i jest właścicielem osady i lasu, rocznie zaoszczędza około 200 mil.

Pod względem pożywienia to składa się ono z następujących dań: rano piją kawę z mlekiem, w południe jedzą groch, kukurydzę, chleb ze słoniną, na wieczór znów kawa.

Ziemia na tych kolonjach ciężka, pochodząca z rozkładu granitowych skał, w dolinach ze znaczną domieszką humusu. Sieją żyto, które daje niezły plon (20 ziarn), lecz ziarno bywa jakby przypalone; prócz tego kukurydzę, dającą 100—180 ziarn, kartofle, fasole, mandiówkę.

Bliskość Curityby, łatwość zbytu produktów i drzewa, słomy, ziarna etc. sprzyja ogromnie rozwojowi kolonii.

Zagospodarowawszy się, zaczęli sprowadzać krewnych i znajomych z kraju, wskutek czego kolonie bystro wzrastają. Prócz tego, dzięki już tylko naturalnemu przyrostowi, ludność prędko zwiększa się, wzrasta szalenie, po amerykańsku. Gdym pytał kolonistów dlaczego to tak dużo dzieci wszędzie widzę — bo w każdej chacie spotyka się kilkoro — odpowiedział mi jeden śmiejąc się: „a to ino bez to, co ciepło tu, to się i mnożą“. Sądzę jednakże,

Z Botuszana na Multanach przysłał ob. Dobrzański do czern. *Gaz. Polskiej* wspomnienia z r. 1860 o pobycie tamże Ujejskiego wśród licznej młodzieży polskiej z Podola, Ukrainy i Podola. Ułożył on wówczas marsza „W górę serca i czoła“ i pozostawił go na pamiątkę w rodzinie Dobrzańskich.

Medaljoniki Kornela Ujejskiego bardzo pięknie wykonał znany rytownik tutejszy p. Aleks. Schindler (Sykstuska 15) i sprzedaje takowe po 30 ct.

Wiec ludowy w Brzeżanach. W niedzielę 17. bm. o g. 3. w sali Rady powiatowej w Brzeżanach odbędzie się wiec ludowy w sprawie protestu o Morskie Oko.

W krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie rozpoczyna się rok szkolny 1893/94 1. października. Wpisy rozpoczęto. Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, winien się zgłosić do dyrekcji (ulica św. Marka) i wykazać wiarogodnymi świadectwami, że:

- ukończył 18. rok życia;
- ukończył z dobrym postępem czwartą klasę gimnazjalną, lub cztery klasy szkoły realnej;
- odbył przynajmniej jednoroczną praktykę leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego;
- jest zdrow i fizycznie dobrze rozwinięty.

W dniu przez dyrekcję oznaczonym, złożyć egzamin wstępny, udowadniający, że kandydat posiada dostateczny zasób wiedzy z nauk przygotowawczych i jest w ogóle odpowiednio rozwinięty umysłowo, aby mógł należycie korzystać z nauk wykładanych w szkole, do której przyjętym być pragnie. (Egzamin wstępny jest ustny i pisemny i obejmuje: Język polski, matematykę, fizykę i geografję, tudzież nauki przyrodnicze.)

Kandydaci, którzy się wykazą świadectwem ukończenia z dobrym postępem 6 klas gimnazjalnych lub 6 klas szkoły realnej, uwolnieni będą od egzaminu wstępnego.

Subwencje na drogi powiatowe i gminne. Wydział krajowy przyznał następujące zasiłki: Wydziałowi powiat. w Bochni na wykończenie budowy drogi Chrostow - Nieznanowice 2.000 zlr., na budowę drogi Nadwiślańskiej 2.000 zlr., wydziałowi pow. w Dobromilu na drogę Trójca - Rubotyce 1.400, na budowę mostu w Humniskach 1.700, na drogę Łozinki do Trójcy 1000 zlr.

Wydziałom powiatowym: w Horodence na budowę drogi pow. Niezwiska - Obertyn 3.000, w Jarosławiu 200, w Jaworowie 1.000, w Kossowie na budowę drogi Kossów - Jasionów górny 7.000, wydziałowi pow. we Lwowie przyrzekł Wydział krajowy subwencjonować w zasadzie dalszą budowę traktu szczyrceckiego, poczynając od r. 1894. Dalej udzielono wydziałom pow.: w Myślenicach na budowę drogi gmin. Peim - Jordanów 3.000, w N. Targu na budowę drogi

że nie wskutek ciepła mnoży się ludność tak gwałtownie, lecz wskutek tego, że dzieci tu nie wymierają tak, jak wymierają w kraju, gdzie z nędzy marnieją. W dwóch parafjach na kolonii Thomas Coelho, liczących ogółem 5.500 ludności rodzi się rocznie — według ksiąg parafjalnych 267, tj. 48,5 na 1000, śmiertelność przytem bardzo nieznaczna — niepewnych cyfr niechęć tu przytaczać, a te które wyjąłem z parafjalnych ksiąg właśnie na takie wyglądają. W każdym razie w przybliżeniu można oznaczyć przyrost roczny na 3 pre., co wraz z paru procentami krewnych, przybywających do rodzin stanowi około 5 procent rocznego przyrostu. Wzrost to szalony!

Tak silnie zwiększająca się ludność musi potrzebować coraz szerszego pola do pracy, coraz więcej ziemi. Ziemię tę znajduje w dowolnej ilości i może nabyć stosunkowo tanio, po kilka, kilkanaście franków morgę.

Kolonje polskie rozrastają się też z rokiem każdym więcej i więcej posuwając się na zachód doliną rzeki Iguassu, wyrzucając wskutek swej wyższości kultury rolniczej brazylijan, trudniących się zbiorom „matte“, wykupując od nich ziemię. Dzisiaj dochodzą już kolonie nasze do miasteczka Iguassu. Właśnie odwiedziliśmy takich kilka przednich straż, wyrzucających w swym zwyczajnym pochodzie brazylijan z ich odwiecznych siedzib. Oto taka placówka. Niedaleko już Iguassu (miasteczka), stoi w lesie barak Grepkiego; sam on już 15 lat mieszka koło Curityby, wyposażył dzieci, a sam znów kupił kawał lasu, wycina go, buduje dom mieszkalny; tymczasowo mieszka w baraku, znosi masę niewygód, aby tylko „wyrzucić sobie nowe gospodarstwo“ — kąk na starość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

51)

Polacy w Brazylii

przez

Antoniego Hempla

szłonka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Całość przestrzeni wygląda jakby usiana drobnymi folwarkami; między zabudowaniami zielenieje ruń, żyta bujne, tam widać świeżo pod zasiew poronane pola, ówdzie resztki przeszłorocznej kukurydzy.

Przejeżdżamy szeroką drogą, ogrodzoną polskimi opłotkami, na górze stoi chata, porządne obok niej zabudowania gospodarcze, obok których ogród brzoskwiński; drzewa te w danej chwili — a teraz tu wiosna — pokryte gęsto kwiatem czerwonym. Dalej koło drogi stoi kuźnia, zbudowana zupełnie po polsku; widać tam kilku ludzi pracujących. Dalej jedziemy ponad doliną zarosłą lasem sosnowym. Po drodze spotykamy księdza Soję, proboszcza parafji, z organistą, jadących na koniach.

Po drodze dalej wstępujemy do karczmy polskiej, gdzie gospodyni przyjmuje nas wódka, chlebem razowym i kielbasą polską. Brudno tu jak w polskiej karczmie; po środku stół i ławy ciężkie. Wszystko w polskim guście!

Przyjechawszy na plebanję do ks. Soji, wraz z nim zrobiliśmy konno objazd kolonii.

Wszędzie widać dosyć wielką zamożność. Domy porządne najrozmaitszych typów, od wiejskich galicyjskich małych i ciasnych, do malomiasteczko-

Chabówka - Sieniawa - Nowy-Targ 1.000, w Rawie na drogę Rawa-Uhnów-Zasławie 2.000 zł., w Samborze na budowę drogi Sambor-Mościska 3.000, w Sanoku 2.000 na naprawę mostów uszkodzonych wylwaniami, w Turce na naprawę mostów uszkodzonych wylwaniami 1.000, w Wieliczce na budowę drogi gminnej Krasne - Kępanów 600, wreszcie wydziałowi pow. w Dąbrowej na rekonstrukcję dróg gminnych Wola Żelchowska-Ujście Jezuitów 2.000 złr.

Kuratorja fundacji stypendyjnej śp. dra I. N. Radziwiłłowskiego przeznaczyła na rok szkolny 1893/4 stypendja: dla Michała Siwaka, słuchacza III r. filozofji, 250 złr.; dla Woj. Gileckiego, ucznia VIII. gimn., 150 złr.; dla Stan. Strojka, ucznia VI. klasy gimn., 150 złr.; dla Kazim. Węgla, ucznia II. kl. gimn., 150 złr.; pomoc zaś naukową: dla Wacława Krzyżanowskiego, ucznia III. kl. gimn., 100 złr. i dla Wład. Borowczyka, ucznia VI. kl. gimn., 50 złr.

Z fundacji stypendyjnej śp. Dymy Chromeo otrzymali na rok szkolny 1893/4 następujący kandydaci pomoce naukowe: Józ. Szczurek, słuchacz III. r. medycyny, 250 złr.; Wacł. Sawiczewski, słuchacz II. r. filoz., 100 złr.; Tad. Jabłoński, technik, 100 złr.; Bron. Krzyżanowski, uczeń V. klasy gimn., 50 złr.; Staw. Tauen, uczeń IV. kl. gimn., 100 złr.; Bol. Sitkowski, uczeń I. kl. gimn., 100 złr.; Franc. Dąbrowski, uczeń I. kl. gimn., 50 złr.; Jul. Olas, uczeń III. kl. szkoły realnej, 100 złr.; Piotr Kozłowski, uczeń IV. kl. szkoły realnej, 50 złr. i Kaz. Nawrocki, uczeń szkół norm., 50 złr.

Zbytek przezorności. *Gaz. Przemyska* pisze 14. bm.: „Przy pociągu pospiesznym, który przybył z Krakowa o g. wpół do 2. z południa, przytrzymała policja rządowa dzisiaj młodego mężczyznę w chwili, gdy z wagonu zdejmował zapomocą kieszonkowego aparatu fotograficznego dworzec przemyski. Przyaresztowany podaje, że nazywa się Edgar W. Mix i jest inżynierem elektro-technicznym towarzystwa francuskiego. W interesach tego towarzystwa jechał z Paryża do Odessy, a zaintrygowany typami żydów polskich na dworcu przemyskim, chciał ich uwiekopomnić. Temu tłumaczeniu nie uwierzyła władza i oddała Mixa sądowi, jako podejrzanego o szpiegostwo”. Sąd zapewnia natychmiast uwolnić aresztowanego.

Cholera. Czytamy w *Gaz. Kołomyjskiej*: Główne siedlisko cholery w Kołomyi, przedmieście Nadwórniańskie, ma być odcięte kordonem od reszty miasta, a mieszkańcy domów zakazanych mają być delożowani. Dziś sprawa ta natrafiła na ogromne trudności z powodu, że domów zakazanych jest obecnie kilkanaście. W początkach można było uczynić to łatwo i tanio. Musimy przyznać, że władze autonomiczne zrobiły wszystko, co tylko można było zrobić, ażeby cholera stłumić. Nie możemy niestety powiedzieć tego o władzach rządowych. Starostwo kołomyjskie prosiło o żandarmerję, o wojsko i odmówiono. Rząd karmi z własnych funduszy rodziny, mieszkające w domach izolowanych; lecz nie umie przypilnować, ażeby dawano izolowanym żywność zdrową i świeżą. Do tuf. sądu weszła skarga, która rzuciła pewne światło na sposób karmienia ludzi w izolowanych domach przez organa rządowe. Onegdaj — jak mówi podanie — znalazł w domu izolowanym fizyk miejski Rosenheck mięso tak cuchnące, że odróg jego przemagał nawet zapachy środków anticholerycznych, których przecież nie szczędzono w domu za każonym. Część tego mięsa gotowano już na obiad. To mięso gotowane, czarne i również cuchnące zniszczono razem z cuchnącym ścierwem jeszcze nieugotowanym i zakopano je w ziemi. Śledztwo, które prawdopodobnie sąd zarządzi, wykaże, kto tu zawinił.

W Żurawicy odbędzie się 20. bm. walne posiedzenie Towarzystwa pedagogicznego oddziału przemyskiego w środę 20. bm. o godz. 3. po południu.

Śmierć w pociągu kolejowym. Czern. *Gazeta Polska* donosi: W noc z soboty w czasie transportu bukowińskich batalionów obrony krajowej ze Lwowa do Czerniowic, zachorował w pociągu jeden z żołnierzy, kapral 76. batalionu, i na stacji w Łuzanach wyzionął ducha. Dokonana obdukcja wykazała jako przyczynę śmierci zapalenie płuc.

Samobójstwo nauczycielki w Czerniowcach, Dory Abraham, było, jak donosi *Gaz. Polska*, wynikiem zawiedzionej miłości. Przed 10 laty zakochał się w niej, podówczas zaledwie 16-letniej dziewczynie, student czerniow. gimnazjum, i pozyskawszy wzajemność, poprzysiął, iż po ukończeniu studjów ożeni się z nią. Romans trwał przez lat dziesięć. Młody człowiek ukończył tymczasem studia medyczne we Wiedniu i osiedlił się, jako lekarz, w południowych stronach Bukowiny. Dora zaś została próbą kandy-

datką przy szkole miejskiej w Czerniowcach. Stosunki jej materialne były nader optykane, nietylko bowiem siebie, ale i matkę starszkę utrzymywała z prywatnych lekcji. Podtrzymywała ją jednak nadzieja, że wkrótce połączy się ślubem z młodym lekarzem, który do ostatniej chwili utrzymywał ją w tem przekonaniu. Naraz rozeszła się wiadomość, że lekarz ów ożenił się w Rumunii z bardzo posiadaną panną. Dora, nie dowierając, napisała do kochanka i otrzymała nietylko potwierdzającą, ale zarazem cyniczną odpowiedź, pełną szyderstwa z najdroższych jej uczuć. Tego wieczora odebrała sobie życie. *Gazeta Polska* dodaje: „Wierzyni, iż przyjdzie kiedyś czas, w którym bohaterowie w rodzaju uwodziciela Dory, nietylko wobec opinii publicznej, ale i wobec kodeksu karnego będą piętnowani mianem — prostych zbrodniarzy.”

Zabójstwo przyjaciela. Najwyższy trybunał zajmował się 11. bm. następującą sprawą: Nauczyciel ludowy, Jan Sobolski, oskarżony został w krajowym sądzie lwowskim o usiłowane kłusownictwo, oraz o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, ponieważ na polu zamiast rogacza, którego chciał ubić, zastrzelił przyjaciela swego, Iwana Petro. Za usiłowane kłusownictwo pocytano Sobolskiemu to, iż wyszedł na pole z zamiarem zabicia rogacza. Za to oraz za wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia skazany został Sobolski przez sąd we Lwowie na 2 miesiące aresztu. Skazany wniósł zażalenie nieważności, nad którym obradował najwyższy trybunał pod przewodnictwem rady dworu Kochanowskiego. Obronca dr. Herzberg-Fraenkel zwalczał przedewszystkiem zasądzenie za kłusownictwo, którego się oskarżony nie dopuścił. Tak samo nie ma w samym wypadku zabójstwa. Iwan Petro bowiem przebrał się w skórę sarnią, skrył się w zarośle i zaczął udawać głos rogacza, Sobolski więc mógł myśleć, że w krzakach prawdziwy siedzi rogacz, Petro więc przez swój żart niewczesny sam na siebie sprowadził nieszczęście. Zastępca jeneralnego prokuratora, Sigler, twierdził, że usiłowane kłusownictwo istnieje nawet wtedy, choćby nie było przedmiotu kradzieży, tj. zwierzyny, wystarczy już udanie się w cudzy rewir w tym zamiarze. W tym duchu też uznał trybunał kasacyjny samo już zakładanie sidła jako zamierzoną kradzież. W danym wypadku zachodzi także wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. Sobolski powinien się być upewnić, czy ma przed sobą zwierzynę lub co innego. Na to oświadczył obrońca, że w takich warunkach żadne polowanie nie byłoby możliwe.

Trybunał nie przychylił się do wywodów obrońcy i odrzucił zażalenie nieważności.

Ślub. W Warszawie odbył się ślub artystki dram. teatru Rozmaitości, panny Ireny Trapszówny, z p. Edwardem Chodowieckim, kupcem tamtejszym.

Morderstwo w Łodzi. W biały dzień na ulicy zaludnionej, dopuścili się niewykryci dotąd zbrodniarze śmiały zbrodni. Jedną z lokatorek domu przy ul. Piotrkowskiej zaalarmowała mieszkańców, że gospodyni domu leży w swoim mieszkaniu zabita. Oczym przybyłych przedstawili się straszny widok. Rzeczywiście gospodyni, S. Hermanowa, leżała w kuchni twarzą na ziemi z dziurą w lewej skroni, bez życia. Hermanowa w wieku lat 56, zajmowała pokój z kuchnią na pierwszym piętrze; była ona właścicielką trzech kamienic, nadto domów rodzinnych dla rzemieślników, i uchodziła za bardzo majątną, lecz zarazem za bardzo skąpą. Skąpstwo jej dochodziło do tego stopnia, że obywała się bez służącej i bez stróża. Mąż, zajęty interesami, przebywał większą część dnia poza domem, Hermanowa zaś, chociaż zostawała sama, nigdy drzwi na klucz nie zamykała. W pokoiku, skromnie umeblowanym, lecz schludnym, policja zastała porządek; stolicek tylko z szufladą był otwarty, a w nim brakowało 4.000 rs., które, jak mąż objaśnia, Hermanowa miała tam schowane. Morderstwa zatem dopuścił się ktoś dobrze wtajemniczony w życie Hermanowej i będący z nią w bliższych stosunkach. Sekcja, dokonana na trupie, wykazała prócz raży w głowie, jedną ranę w piersiach i w szyi. Śledztwo w toku.

Zjazd naturalistów we Wiedniu w roku 1894. Obecnie odbywający się w Norymberdze zjazd niemieckich naturalistów i lekarzy uchwalili jednogłośnie Wiedeń jako miejsce przyszłego zjazdu. Profesorowi Kremerowi Marilaun i Exnerowi powierzono zajęcie się przyszłym zjazdem. Przewodniczącymi zjazdu wybrano Ziemssena z Monachium i Wiktora Langa z Wiednia.

Po czterech latach. D. 25. marca 1879 zamordowany został w Bischofthal pod Gracem sędzia powiatowy dr. Kraus. Zabrano mu przytem 300 złr. gotówki. Obecnie przyznał się pewien ciężko chory więzień w Lublanie, że on był właśnie mordercą.

Wskazał on także na kilku współników, również siedzących obecnie w więzieniu w Lublanie.

Straszną zbrodnię popełniono w Woroneżu. Niejaką Małgorzatę Jahn, siostrę dozorcej realnej szkoły, znaleziono w rzecze pokaleczoną w haniebnym sposobie, z lewym okiem wybitym, z wargą przeciętą, kołczyki wydarte z uszu razem z kawałkami ciała. Okazało się, że Jahnównę wpród zhańbiono, a potem zamordowano. Aresztowano czterech ślusarzy, którzy się tej zbrodni dopuścili.

Aresztowanie. W Genui aresztowano tymi dniami 32-letniego syna deputowanego z Ankony, nazwiskiem Elia. Młody Elia, elegancki kawaler dopuszczał się kradzieży na kolejach, zabierając z wagonów I. klasy pakunki podróżnych. Przed kilkoma dniami skradziono jenerałowi Lauria kufer z kosztownościami, oraz torbę podróżną markiza Balbi z 8000 lirów w gotówce. Przedmioty skradzione znaleziono u pewnego młodego człowieka w Genui, na którego padło podejrzenie, a który, jak się okazało, był synem deputowanego.

Antysemityczny redaktor Weber, w mieście Färth, skazany został przez sąd przysięgłych za artykuł napisany w tonie niewłaściwym na trzy miesiące więzienia.

Burza. Na wyspie Helgoland szalała 8. bm. taka burza, jakiej od lat 40 tamże nie pamiętają. Piorun zabił jednego człowieka.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła kontrolora pocztowego, Józefa Czaczkę, z Podwoleczysk do Krakowa.

Stypendjum z fundacji śp. Maksymiljana i Fr. Ksaw. Siemianowskich, przeznaczone dla młodzieży polskiej kształcącej się w sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, o rocznych 800 złr. nadał Wydział krajowy na rok szkolny 1893/4 Stefanowi Witoldowi Matejce, uczniowi król. bawarskiej szkoły sztuk pięknych w Monachjum.

Związek stronnictwa chłopskiego zapowiada prócz wiecu jarosławskiego, jeszcze wiec w Limanowie na 25. września, w Grybowie na 30. września, a w Krośnie na początek października.

Cholera. *Gazeta Lwowska* donosi: D. 14. bm. zachorowały: w pow. nadwórniańskim: w Hwoździe 3, w Cuciłowie 2 osoby, w Delatynie, Nadwórnie i Worocheie ad Mikuliczycu po 1 osobie. W Jasionie (pow. brzozowski) 2 osoby, w Rymanowie (pow. sanocki) 6 osób, w Kołomyi 1 osoba.

Wyzdrowiały: w Rymanowie 4 osoby. Zmarły: w pow. nadwórniańskim: w Hwoździe 2 osoby, w Nadwórnie i Worocheie po 1 osobie. — W Podluzi (pow. śniatyński) i w Kołomyi po 1 osobie, w Rymanowie 5 osób.

Nadto zaszły wypadki podejrzone: w Otyli (w pow. tłumackim), w Iwanowcach (w pow. żydaczowski), w Beskidzie ad Oporzec (w pow. stryjskim) i w Nahorcach małych (w powiecie kamioneckim). W dwóch ostatnich wypadkach stwierdzono bakteryjologicznie cholera.

Natomiast nie wykryto zarazków cholery w dejektach osoby chorej w Kłokowicach (w pow. przemyskim) i osoby zmarłej 11. bm. w Podgórzu (w pow. wielickim).

Komisja sanitarno-policyjna zwidziła d. 15. bm. o godz. 10. rano gmach teatralny we wszystkich jego kondygnacjach. W skład komisji wchodził prezydent miasta, p. Mochnacki, pp. Schayer, radny miasta, Schmidt, dyrektor teatru, dr. Pawlikowski, fizyk miejski, Dziubaniuk, inżynier m. urzędu budowniczego, Kiszela, komisarz śródmieścia, Kutakowski, inżynier fundacji skarbkowskiej, Hanatkiewicz, zarządca gmachu hr. Skarbka, oraz Marcichowski, koncepcista magistratu. Główną wadliwością, na którą się uskarżano, są fetory i nieporządky. Komisja zarządziła na miejscu usunięcie spostrzeżonych usterek i wadliwości, i odbędzie niebawem ponowną rewizję gmachu, dla przekonania się, o ile jej zarządzenia skutecznymi odniosły.

Samobójstwo sekretarza banku. Z Jass donoszą, iż sekretarz rachunkowy banku „Credit Agricole”, znajdującego się obecnie w likwidacji, Antoni Pilescu, zastrzelił się. Jako przyczynę samobójstwa podają, że popełnił znaczne malwersacje.

W Wilnie otwartą została wystawa rolniczo-przemysłowa. Nadeszły już na wystawę: bydło Unru-ga z gubernji siedleckiej, Konstantego Muszyńskiego z gubernji suwalskiej i urzędnika rolnicze Tyszkiewicz z Wilna. Wystawcy zjeżdżają się. Zapisano 89 sztuk bydła, 64 konie. Sprowadzono na wystawę bydło Marji hr. Potockiej, braci Łęskich, Aleksandra Skirmunta, Witolda Hureczyna i Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego z gubernji siedleckiej.

Aresztowanie jubilera. Paryski jubiler Schwob został schwytany w Vichy pod zarzutem, iż tamtejszego bankiera Bertranda oszukał na sumę 1,700.000 franków. Schwob miał od Bertranda powyższą sumę wyludzić pod pretekstem zakupu fabryki sztucznego bursztynu w Berlinie. Jako współwinowajcę uwięziono także przyjaciela Schwoba, fabrykanta cygarniczek Auerbacha.

Słuszne oburzenie.

— Co się szanownemu panu stało? Taki pan wzburzony!

— Ah, kochany panie, bezczelność ludzka...

— Cóż takiego?

— Wyzaczyłem Biedoklepskiej 2 ruble wsparcia miesięcznie i kazałem jej przychodzić co pierwszego, no i wystaw pan sobie, ta bezwstydną, zamiast przyjść dzisiaj, przysłała już wczoraj — powiedziała, że do pierwszego nie mogła już z głodu dociągnąć!... I bądź tu filantropem!

(Doniesienia).

Zmiana lokalu. Ogódek Froebowski p. Józefa Jaroszańskiej, urządzony obecnie na szersze rozmiary, przy współpracy p. Bronisławy Głowackiej, przeniesiony został z domu l. 32, przy ul. Batorego na ul. Pańską l. 11, Wpisany dziatwy codziennie z wyjątkiem świąt.

P. Teodor Pollak przyjechał do Lwowa i już rozpoczął lekcje w szkole muzycznej Pani Marji Marok.

Teatr, literatura i sztuka.

Do Stanisławowa. Z Krakowa donoszą: W tych dniach wyjeżdżają do Stanisławowa artyści dramatyczni, zaangażowani przez dyrektora teatru stanisławowskiego, p. Lucjana Kwiecińskiego, na sezon zimowy. Z osób mających stanowić nowy personal teatralny, wymieniamy następujące osoby, angażowane przez p. Kwiecińskiego w Krakowie: 1. p. Władysław Antoniewicz, angażowany na kierownika artystycznego; 2. pp. Lubicz, znani z występów w parku krakowskim, pna Grafczyńska, pna Kwiatopolska, oraz pan Samper-Bockowska i Szwenik, uczenie p. Leona Stępkowskiego. Nadto dodać musimy, że p. Kwieciński, dbając szczerze o rozwój i dobro swej sceny, zakupił od p. Gliksona meble sceniczne i wszystkie kostiumy. Przyszły sezon zimowy stanisławowski trwać będzie 8 miesięcy, w których projektowanych jest 136 przedstawień, oraz 12 przedstawień na przyszłej wystawie krajowej we Lwowie. Cały personal teatru stanisławowskiego składać się będzie z 40 osób.

O reformie podatków osobistych w Austrii. Napisał Franciszek Szymusik, sekretarz kraj. dyrekcji skarbowej, rozprawę z wielką znajomością rzeczy. Pierwotnie pomieszczona w czasopiśmie *Prawnik* wyszła ona obecnie w osobnej broszurze. Zalecamy ją uwadze wszystkich podatujących.

Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej wyszedł zeszyt 73 i zawiera wyrazy Buoungnam Brutus, Marcus Junius. Z zeszytem tym rozpoczyna się tom X. Cena zeszytu 65 ct. Skład główny dla dystrybucji w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 15. września. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację p. Karola Coudenhove wiceprezydentem namiestnictwa praskiego.

Deutsche Ztg. występuje przeciw zniesieniu konstytucji w Czechach i powiada: „Liberali w żadnym razie nie mogą się radować z tego faktu, który przeszedł nie uprzątnię nienawiści Czechów do Niemców, tylko owszem przepaść między nimi rozszerzy.“

Kwestja namiestnictwa na Morawie będzie już teraz załatwiona. Namiestnik Loebel bawił tu kilka dni, aby załatwić swoje ustąpienie i przejście na emeryturę. Jako następcę jego wymieniał hr. Czarnina, a obecnie także hr. Zierotina, który jest w sejmie morawskim posłem z kurji dworskiej, i w służbie politycznej krótki czas urzędował jako komisarz powiatowy w Przyrowie.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Pawłowi Meyerowi z Włodawka, księdza Deckertowi i redaktorowi *Vaterlandu* Dollowi o obrządby honoru.

Obwiniali oni zmarłego rabina w Ostrawie (w Kongresówce) rzekomo dokonanego mordu rytualnego. Oskarżenie wniosły dzieci zmarłego rabina.

Generał Krieghammer wyjechał na manewry do Węgier.

Praga 15. września. Czesi jednomyślnie żądają zaprowadzenia stanu wyjątkowego także w niemieckich okolicach Czech, gdzie prasa, stowarzyszenia, władze

autonomiczne, przemysłowe itd., znęcają się nad Czechami i wzbudzenie pomiędzy Czechami wywołują.

Budapeszt 15. września. Wczoraj zachorowało w całych Węgrzech na cholere 8 osób a umarło 9.

Rzym 15. września. Cholera w Sycylii zanieusza się. W Cassino nie było wczoraj żadnego nowego wypadku, umarł tylko jeden człowiek, który poprzednio zachorował. Natomiast w Liwornie zachorować miało troje ludzi.

Madryt 15. września. Powódź zalała wiele miejscowości w Kastylii i wyrządziła ogromne spustoszenia. Wiele osób zginęło, komunikacja zupełnie przerwana.

Stambuł 15. września. W ciągu ostatnich 24 godzin zachorowało w Skodarze na cholere 6 osób a umarło 5. Ogółem zdarzyło się dotychczas w tamtejszym zakładzie obłąkanych 103 wypadków zaskabnięcia a 66 wypadków śmierci na cholere. W mieście Skodarze zachorowały wczoraj dwie osoby a w Galacie umarły dwie. Także w Stambule zdarzają się sporadyczne wypadki zaskabnięcia na cholere.

Paryż 15. września. Poselstwo brazylijskie ogłosiło depezę otrzymaną z Rio de Janeiro, wedle której bombardowanie miasta przez powstańców trwało sześć godzin i nie zrzuciło żadnej szkody.

Zmarł tu przywódca socjalistów Benoit Malon w 53 r. życia.

W r. 1871 był uczestnikiem komuny. Następnie zbiegł do Genewy, a ztamtąd do Palermo i Medjolanu, ząd wydalony został. Po amnestji wrócił do Paryża, był współpracownikiem *Intransigeant*, założył *Revue Socialiste*, a od r. 1889 był naczelnym redaktorem *Egalité*. Z większych jego dzieł wymieniamy: „Krytyczną historję ekonomii politycznej“, „Historję socjalizmu od początku tegoż aż do dnia dzisiejszego“, „Moralność socjalna“.

Lens (w północnej Francji) 15. września. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie górników, na którym uchwalono rozpocząć w poniedziałek powszechną bastówkę.

Lauterburg 15. września. Manewry niemieckie skończono wczoraj. Cesarz Wilhelm w towarzystwie cesarzowej i królewicza włoskiego odjechał do Sztutgardu i przybył tam o g. 5^{1/2} wiecz.

Londyn 15. września. W małej mieście Bingley zdarzyło się w ciągu ostatniego tygodnia wiele wypadków śmierci na cholere.

Buenos Ayres 15. września. Z prowincji nadchodzą ustawicznie bardzo niepokojące wiadomości o ruchach powstańczych. Część garnizonu tu-tejszego wysłano na prowincję. Wczoraj rozeszła się tu pogłoska, że powstańcy brazylijscy bombardują Rio de Janeiro.

Czerniowce 16. września. Sejm czerniowiecki ma zebrać się 25. bm. na krótką sesję i obradować nad konwersją bukowińskich długów indemnizacyjnych.

Wiedeń 16. września. Cesarz odjeżdża dziś na manewry do Guens, w których mają wziąć udział dwie armje o sile 130.000 ludzi. Książę Connaught przybył tu wczoraj. Cesarz powitał go na dworcu. Książę rozłokował się w burgu.

W powrocie do Europy ks. Ferdynand d'Este wstąpi do Londynu i odwiedzi królowę, by jej podziękować za przyjęcie jakie doznał w kolonjach angielskich.

W procesie przeciw Pawłowi Majerowi, brońni się oskarżony, że list z obwinieniami o mord rytualny nie pochodzi od niego, ale od księdza Deckerta. Przysięgli potwierdzili pytania co do Majera jednogłośnie, co do Deckerta 10 głosami a co do redaktora Dolla 9 gł. Trybunał skazał Majera na 4 miesiące aresztu, księdza Deckerta na 400 zł. kary, Dolla na 200 zł.

Władza wojskowa wdrożyła śledztwo przeciw 300 rezerwistom 2 pułku, który telegraficznie zaskalał pozdrowienie Beblowi i Engelsowi na onegdaj-sze socjalno-demokratyczne zgromadzenie.

Giełda. Kredyty 338.50, renta maj. 96, węg. renta złota 116.35, ruble 130^{1/2}.

Losowanie. Przy wczorajszym ciągnięciu losów hipotecznych padła główna wygrana 50.000 zł. na serję 3.563 nr. 79, druga 1.500 zł. na ser. 2.453 nr. 82.

Główna wygrana losów Palfy w wysokości 40.000 zł. padła na nr. 19.373, druga 4.000 zł na nr. 67.405.

Praga 16. września. Wczoraj wieczorem przeciągali w Smichowie ulicą robotnicy śpiewając swe

pieśni. Policja rozprószyła tłum z bagnietem w reku i przedsięwzięła wiele aresztowań.

Wczorajsze zgromadzenie klubu Młodoczeskiego zostało rozwiązane. Dwunastu posłów młodoczeskich między nimi dr. Edw. Gregor, Vaszaty i Herold zebrałi się w lokalu klubu młodoczeskiego, by obradować jakie rozpocząć kroki przeciw zawieszeniu konstytucji. Gdy posłowie debatowali, zjawił się nagle komisarz policji i oświadczył, zanotowawszy sobie poprzednio nazwiska obecnych — iż zgromadzenie rozwiązane a lokal ma być zamknięty.

Posłowie zaprotestowali ostro i dali komisarzowi do zrozumienia, że lokal do posłów młodoczeskich należy. Komisarz oświadczył, iż zlecenie, jakie otrzymał musi wykonać i upraszał, by posłowie koniecznie lokal opuścili. Ci remonstrowali przeciw temu i odrzekli, by przynajmniej postarali się o inny jaki lokal, a choćby nawet i w dyrekcji policji.

Ostatecznie opuścili lokal, którego drzwi zostały zamknięte i policyjnie opieczętowane. Posłowie uchwalili natychmiast wysłać telegram do Taaffego, uskarżający się na postępowanie policji.

Budapeszt 16. września. Kadet-podporucznik ks. Aleksander Radziwiłł, z 3. pułku huzarów, przed 2 tygodniami zniknął z Temeszwaru. Wysłano za nim list gończy jako za dezertorem.

Ćwiczenia w strzelaniu z nowych dział lokomobilowych Kruppa wypadły bardzo dobrze. Działo lokomobilowe daje na minutę 10 strzałów. Doniosłość strzału wynosi do 9000 metrów.

Paryż 16. września. W uroczystym pogrzebie generała Miribela w Grenobli wziął udział generał Fredericks jako reprezentant armji rosyjskiej. W mowie pogrzebowej ubolewał biskup Fava, że Francja dała się wciągnąć do wojny krymskiej i do wojny z Austrią w r. 1859. Wskutek tej ostatniej wojny władza świecka papieża została zniszczona.

Belgrad 16. września. W Starej Serbji wybuchło powstanie. Powstańcy zabili w okolicy Ipeku Mehemed Aleggo paszę.

Berlin 16. września. Wczoraj rozpoczęły się na nowo rosyjsko-niemieckie rokowania handlowe.

Nowy Jork 16. września. Bombardacja Rio Janeiro przez flotę powstańców spełzła na niczem. Flota — jak krążą wieści — zamierza przywrócić monarchję.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Odnosnie do umieszczonych w Nr. 253 i 254 „Kurjera Lwowskiego“ artykułów „Stosunki budowlane we Lwowie“ i w rubryce Nadesłane proszę uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania i wyjaśnienia.

Pomijając mylne i bezpodstawne twierdzenia rzeczonych artykułów co do innych szczegółów ograniczam się na skonstatowaniu nieprawdziwości do mej osoby przytoczonych okoliczności.

Arkusze płatnicze c. k. urzędu podatkowego we Lwowie do l. 17250 ek. 1892 i 4176 ek. 1893 wydawane świadczą, iż od przedsiębiorstwa budowniczego płacę podatek dochodowy i zarobkowy. Każdy kto ma ochotę i fundusze ma prawo zajmować się przemysłem budowlanym; tylko dla kierującego budową jest wymaganem rządowe upoważnienie i dla tego też ja zawsze i we wszystkich wypadkach, gdzie prowadzę na mój rachunek budowę oddaję wykonanie i kierownictwo fachowe takowej koncesjowanemu pp. budowniczemu i odnośnym majstrom, dlatego podnoszę przeciw mnie zarzuty w omawianych ogłoszeniach Sz. „komisji korporacyjnej budowniczych i majstrów budowlanych“ są z każdego punktu widzenia nieusprawiedliwionem i polegają widocznie na mylnem pojmowaniu istniejących stosunków ustawowych i faktycznych.

Jakób Silberstein.

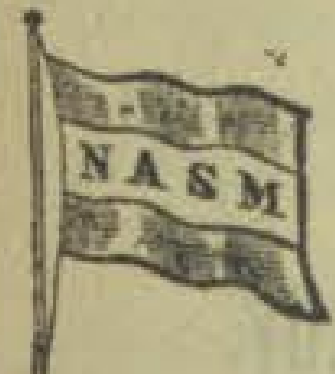
Wymieniony jako „partacz“ ciesielski oświadczam, że posiadam koncesję z 17. lipca 1893 r. l. 30902 na samoistne prowadzenie ciesielstwa we Lwowie pod l. 602^{3/4} (ul. Zamarstynowska 27.) i potrafię lepiej wykonywać moje rzemiosło, niż ten, który mnie za „partacza“ podał,

Stanisław Sima, majster ciesielski.

Codziennie w ogrodzie miejskim
produkcje muzyk wojskowych pp. 30. i 55.

DROBNE OGŁOSZENIA.

**WYSTAWA POWSZECHNA
W CHICAGO.**



**KARTY OKRĘTOWE DO AMERYKI
W NIDERLANDZKO-AMERYKANSKIEM
Towarzystwie żeglugi parowej
Kolowratring 9. WIEDEN
IV. Weyringergasse 7 a.
Objaśnienia gratis.**

**Najlepszy i najskuteczniejszy środek
desinfekcyjny
przeciw cholerae.**

Siarkanu żelaza

(EISENVITRIOL)

można nabyć po umiarkowanej cenie w krajowe Fabryce
wyrobów chemicznych firmy

Joh. Dav. STARCK w Gorlicach,

w beczkach po 50 kilgr.

Zamówienia uprasza się wprost do fabryki wystosować.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDECTINE

Opactwa Fécamp we Francji
wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego
trawieniu i obudzającego apetyt
Jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdo-
wała się na spodzie
butelki z własno-
ręcznym podpisem
głównie dyrygują-
cego.

A. Legendre

**Skład główny w FECAMP we FRAN CJI, Agen-
cja główna w Paryżu. Boulevard-Hau smann, 76
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.**

Pierwszy chrześcijański

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci.



Zaopatrzylem magazyn bogato w doborowe
materje. Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wy-
konuję spieszenie według najnowszej mody po ce-
nach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzy-
mam wielki magazyn gotowych ubiorów dla męż-
czyzn i dzieci własnego wyrobu, jakoteż sprowa-
dzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki ma-
gazyn założony podług istniejących wielu takich
magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że
kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o
wiele tańsze o czem Szanowna PT. Publiczność
się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe
łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i
nadal kreśląc się z uszanowaniem.

Paweł Piątkowski
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.

„The Gresham“

Towarz. ubezpieczeń na życie w Londynie.

Filja dla Austrji:

Filja dla Węglar:

Wiedeń

Budapeszt

I. Giselstrasse I.

plac Franciszka Józefa 5. i 6.

w własnym domu.

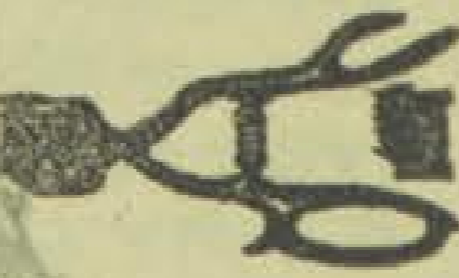
Aktywa Towarz. dnia 1. grudnia 1892 franków 125,305.151. Ro-
czne dochody w premjach i procentach 31. grudnia 1892 franków
22,840.056. Wypłaty zabezpieczenia i rentowe udziały za wykupna
itd. od czasu istnienia towarz. (1848) 271,905.820 fr. W ostatnim
18-miesięcznym okresie podano nowych wniosków na 125,732.050
franków, tak, że ogólna suma od czasu istnienia stowarz. posta-
wionych wniosków wynosi 1,853,916.605 franków. Prospekta i ta-
ryfy, na podstawie których towarzystwo policę wystawia, jak i
formularze wniosków wydają pp. ajenci w wszystkich większych
miastach austro-węgierskiej monarchji i przez filje dla Austrji
i Węglar.

We Lwowie: dom bankowy Goldstern i Löwenherz.

**Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.**

60 ct. Ltr. wina czerwonego czy-
stego naturalnego, oraz najle-
wsze koniaki francuskie (ochrona od
cholery) poleca handel S. Wojciecho-
wskiego róg Chorążczyzny i Akade-
mickiej (dom własny) 812

Maszynki do strzyżenia włosów po
zł. 6-50 poleca Piotr Chrzęsto-
wski handel że-
lazny we Lwo-
wie plac Kapi-
tułny 1. (naprze-
ciw Katedry).



Zginął pies buldok mieszany ma-
ści tygryziej z marką Samborską,
znalezca zechce go oddać właścicielce
ul. Mickiewicza l. 22 II. piętro. Za co
otrzyma stosowną nagrodę. 554

Osoba lat 30 poszukuje zajęcia przy
gospodarstwie u wdowca. Jeżeli
są sieroty, to znajdą prawdziwie ma-
cierzyńską opiekę i przychylność. Ła-
skawe zgłoszenia proszę nadsyłać
post. rest. pod lit. N. S. Lwów.

Poczta Oleszyce pszukuje natch-
miast rutynowanej ekspedytorki,
dobrej telegrafiki. 554

Przy urzędzie pocztowym w Suchy
znajdzie umieszczenie od 1 Pa-
ździernika 1893 dwóch ekspedytorów
pocztowych z uzdolnieniem telegra-
ficznem. 559

Ekonom w średnim wieku żonaty
z ukończoną szkołą rolniczą
w Czernichowie, 23 lat miał większe
folwarki pod zarządem. **Poszukuje
zaraz posady.** Adres: K. M. poczta
Czuder. 558

Subjekt obznajomiony dobrze w za-
wodzie handlowym władający
językiem polskim i niemieckim znaj-
dzie zaraz umieszczenie A. Wesleurs
Stanisławów. 565

Poszukuje pianina do wypożyczenia
Zgłoszenia do adm. pol B. 560

Najtańszy skład fortepianów, cyter,
Zulińskiego 6 parter **Kalinowski.**
ograne instrumenta kupuje, mienia. 504

Parcele do sprzedania przy ulicy
Grodzkiej, tudzież przy ulicy
przez którą pójdzie kolej elektryczna.
Bliższa wiadomość w kancelarji adv.
Dra Fr. Soronia we Lwowie ul. Ba-
jerowska l. 12. 550

Pomocnik handlowy obznajomiony
z handlem korzennym i śniada-
niowym znajdzie umieszczenie. Bli-
szych szczegółów zasięgnąć można w
handlu W. Kozłowskiego ul. Grode-
cka 79 c. 551

Nauki Buchalterji kupieckiej

udziela osobno za porozumieniem
zakłada księgi, przeprowadza szkona-
tra, kontroluje prowadzenie ksiąg,
informuje **L. E. Veltze.**
Ulica Krakowska l. 7 III. piętro.

Buljon higieniczny z fabryki D.
Tymkowa w Mościskach utrzy-
muje w składzie Towarzystwo krajo-
we dla handlu i przemysłu we Lwo-
wie ul. Akademicka l. 2. Ceny niskie,
sprzedaż hurtowna i drobniagowa. 467

Figurant z wprawem pismem trzeź-
wy uczy w wyznaczonej przy budowie
kolei stałą posadę miesięcznie 36 zł. i
pomieszkaniem wolne. Zgłoszenia z od-
pisami świadectw „Inżynier Tartarow”. 539

Manka z dobrym pokarmem do
4 miesięcznego dziecka potrze-
bna zaraz Kościuszki 7. drzwi 16. 523

Kasjerka z kaucją 300 złr. zaraz
potrzebna. Zgłoszenia z adresem
„12345” post. rest. Lwów. 542

Magazyn obuwi Jana Wodźni-
skiego Nr. 4. Halicka poszuku-
je zdolnej szwaczki do maszyny. 525

S. Tillingier introligator przyjmie
do nauki dwóch chłopców ul.
Karola Ludwika 5. 526

Willa Piekarska 11 jest już sprze-
dana. 363

Poczta Skole pszukuje rutynowa-
nej Ekspedytorki. 484

Uzdolniony subjekt z bardzo do-
brymi poleceniami potrzebny do
cukierni. Józefa Siermontowskiego
w Tarnowie. 499

**Urządzenie sklepowe dębowe pra-
wie nowe sprzedaje Jan Bromilski.
932**

Kursa uzupełniające.
III. rok. Oddział A. III. rok.
Nauka konwersacji towa-
rzyskiej w języku niemieckim,
francuskim, angielskim, pol-
skim i deklamacji. (Dla po-
czątkujących kurs przygoto-
wawczy książkowo-gramaty-
czny). W oddziale A. nauczy-
cielka, była uczennica Aleks.
Strakosza, słynnego recyta-
tora i profesora deklamacji.

Oddział B.
Nauka kroju bielizny, sukien dam-
skich i dzieciennych, konfekcji, mo-
delowania praktycznego polig-
żurnali i ręcznych robótek. W od-
dziale B. nauczycielka, specjalnie
wyszkolona i egzaminowana w
powyższym zawodzie w akademji
mód europejskich. W zeszłym roku
uczęszczało 34 uczni i uczennice (8.
mężatek). **Sobieskiego 4. I. piętro 5.**

Przeciwno cholerae wino
czerwo-
ne wytrawne litr 50 ct. kuracyjny ko-
niak francuski wina hiszpańskie
wzmocniające tanie i doskonale, pole-
ca **Robert Prayer** handel towarów
korzennych delikatesów i win Lwów
Zielona 4. 106

Rodowita paryżanka pszukuje le-
koji języka francuskiego. S. Per-
nelet pl. Benedyktyński l. 1. l. p. 509

Dyetarjusza stałego pszukuje urząd
podatkowy w Szczercu. 430

Maszyna do prania z fabryki Stra-
kosz i Boner (Wiedeń) w za-
pełnie nowym stanie jest tanio do
nabycia. Bliższa wiadomość u portie-
ra Hotel d'Europe. 508

Do sprzedania nowy dom partero-
wy z ogródkiem obok rogatki gro-
deckiej. Wiadomość u Borysa w teatrze,
więcej do koła literackiego każdego
dnia od g. 5. wieczorem. 434

100 zł. wyptacę, za wyrobienie
miejca człowiekowi uczi-
wie prowadzącemu się, władającemu
językami krajowymi w słowie i piśmie.
Świadectwa dobre prywatne i rządo-
we ze straż w skarbowej **Za dyskrec-
ję ręczną słowem uczciwości post.**
rest. S. S. Lwów. 431

Fortepian, pianino, i fisharmonia
w składzie fortepianów Karola
Mackiego. Lwów Batorego 28 do
sprzedania. 528

Bióro wywiadowcze S. Satały Lwów
Sy-tuska 8 poleca Guwernantki,
bohy, gorzelniców, ekonomów, leśni-
czych, oraz wszelką doborową służbę 560

Wiedzieć nie zaszkodzi. że
wszelkie drobne sprawunki damskie
jak. Przybory do robót i krawieczyzny,
hafty, koronki, borty, kołnierze koron-
kowe, guzowne fartuszki dla Pań i
dzieci, najmodniejsze guziki do sta-
ników oraz wiele innych nowości naj-
taniej nabyć można w nowym maga-
zynie Wilhelma Wyspańskiego Lwów
plac Marjacki l. 4. (obok Hotelu Eu-
ropejskiego). Tamże w dobrym gatun-
ku bielizna męska, krawaty, kocyki i
kołdry na łożka jak najtaniej. 553

Do sprzedania z wolnej ręki ka-
mienica przy ul. Batorego Nr.
9. Bliższa wiadomość ul. Garncarska
17 parter. 501

Szanownej Publiczności przyjeżdż-
jącej do Lwowa poleca się **Mle-
czarnia „wzorowa“** kuchnia przy
placu Bernardyńskim l. 10. naprzeciw
hotelu Krakowskiego w pobliżu ho-
telu Warszawskiego i Metropole. Ka-
wa najlepsza, potrawy smaczne, wy-
bór wielki, kuchnia bez przerwy dzień
cały **ceny najniższe.** Z poważaniem
K. Netuschill. 65

Jan Porawski rutynowany stroiciel
fortepianów przyjmuje zamówie-
nienia wszelkich reperacji wykonuje
bardzo sumiennie wezwania przyjmu-
je kartką. Lwów Kopernika 17. l. p.
Nr. 5. 400

Wspaniały dog, za połowę ceny
zaraz do sprzedania. Wiadomość
udzieli portjer hotelu warszawskiego. 536

Dla przekonania P. T. o
dobroci mego Koniaku
tokajskiego będę wysłał
na żądanie próbki bez pła-
tnie, przed kupieniem mo-
żna kosztować, duża fla-
szka kosztuje tylko l-50. do
nabycia jedynie w handlu
Jana Bodnara akademicka
liczba 20. 434

Fortepian z fabryki Heitzmanna.
w dobrym stanie do nabycia, ul
Sykstuska 26. l. p. drzwi 9. 545

Do sprzedania piękny duży ogród
owocowy. Bliższa wiadomość
w realności przy ul. Żółkiewskiej 88.

Nowa Willa 7 proc. dająca do prze-
długosza 18. 424

**Mieszkania i sklepy
po l cencie od wyrazu.**

6 pokoi z balk nem, werandą,
pokojem dla służby, spiżarnią,
kuchnią etc. **2 pokoje z przed-
pokojem,** balkonem, pokojem dla
służącego. **Pokoje kawalerskie**
Pokój z kuchnią, wynajmuje
w godzinach między 4 a 6 po połu-
dniu Zarząd realności Emila Ber-
temiljana Brajera. Brajerowska 10. 430

Zyblikiewicza 2l. **3** oraz **4** pokoje.
406

Tanio sklepy i dwa pokoje do wy-
najęcia 3 plac Marjacki. 435

Dwa pokoje, kuchnia Marka 7.
476

Pokój kawalerski z przedpokojem
Marka 7. 477

I w parterze pokój umeblowany
w podwórzu jest natychmiast przy
ulicy Solarnej l. 4. do najęcia. Bli-
sza wiadomość tamże u gospodyni
domu. 184

Na Kastelówce są zaraz do wy-
najęcia w Willi Nr. 20. 4. poko-
je z kuchnią i spiżarką. Ogród do
użytku. Wiadomość u Jana Lewiń-
skiego plac Kapitułny l. 7. 195

Po zrestaurowaniu różne pomie-
szkania Łyczakowska 13. 496

Do wynajęcia zaraz w domu pod
l. 23. ul. Wałowa. Na 3 piętrze
dwa pokoje i kuchnia lub bez kuchni;
bliższej wiadomości udziela tamże. 548

Ul. Jagielloń ka Nr. 12. II. piętro
jest elegancko umeblowany fron-
towy pokój z osobnym wchodem
usług, światłem, pościelą zara-
do najęcia, bliższa wiadomość na miejscu. 527

1, 2, 3, obszerne pokoje
przynależą ościami. **Kraszewskie
go 25.** 421

4 pokoje, przedpokój i kuchnia Cho-
rążczyzna 21. 541

2 piękne pokoje 5. Długosza na-
przeciw akademii. 534

5 pokoi, przedpokój, weranda, ogró-
dek do najęcia od 1 października
ul. Sapiehy 5. 555

3 pokoje, nysa, weranda, ogródek
od 1 października ul. Sapiehy 5. 556

Pokój frontowy na l. piętrze dla
modniarki lub t. p. zaraz do wy-
najęcia ul. Teatralna l. 12. 557

Przy ulicy Garncarskiej l. 3. są za-
raz do wynajęcia 2 pokoje, ku-
chnia, strych, komora z dwoma wy-
chodami. Wiadomość tamże. 561

7 lub **9** pokoi l. piętro Wałowa
31. 562

Od października do wynajęcia po-
mieszkanie przy ul. Dąbro-
wskiego l. 5. obejmujące 6. lub 3.
pokoje, przedpokój, kuchnię, 2 weran-
dy i inne wygody oraz ogród 563



Małpy, papugi, ptaki zagraniczne,
kanarki, narciarskie, stówki chinkie,
rybki złote, jaszczurki sprzedaje
EMIL KARGE
LWÓW, ul. Czarnieckiego l. 3.
Na prowincję wysłać odwrotną pocztą.

AUGUST SCHELLENBERG I SYN
 DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
 we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 1.
 Założony w roku 1853.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe,
 losy, waluty itd.

PROMESY

na 4% losy Cisańskie do ciągnięcia na d. 30. września br.
 po 2 zlr. 50 ct., na losy miasta Wiednia do ciągnięcia
 w dniu 2. października br. po 3 zlr. 75 ct.
 Zlecenia z prowincji zaliczają się jak nastawiej
 odwrotną pocztą.

Główny skład nafty salenowej i gospodarskiej.

R. DITMAR

we Lwowie

ces. król. uprzywilej. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca

do ogrodów i kragielni
**LATARNIE, LAMPY,
 LICHTARZE**

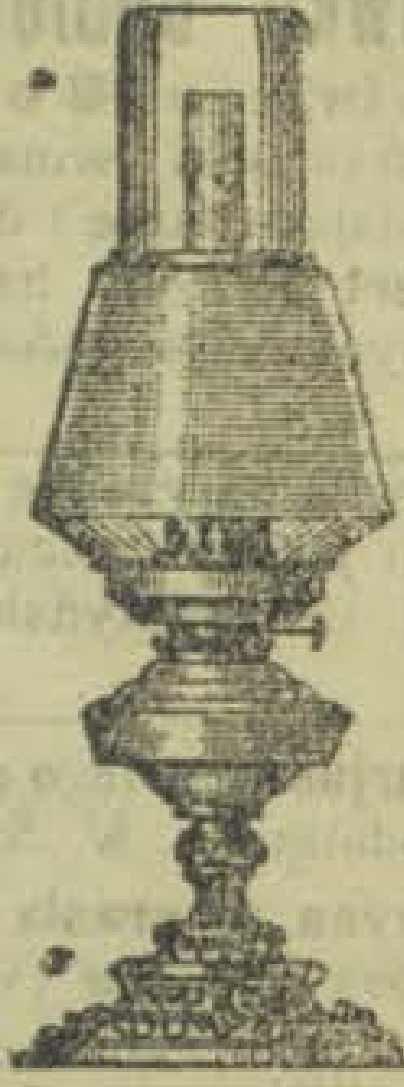
jakoteż

LATARNIE

do oświetlenia ulic.

Rysunki na żądanie bez-
 płatnie.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjański i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Plac Marjański i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchającego petroliu

Winogrona festsławskie kuracyjne

szczepu włoskiego

otrzymuje co dnia świeże i poleca

handel **KAROLA BAŁABANA** we Lwowie.

Laskawe zlecenia skuteczniam odwrotną pocztą.

FARBY

do farbowania materji weł-
 nianych, jedwabnych,
 lnianych i bawełnianych

wolne od trucizn

i łatwe do użycia

w pakietkach

po 6, 10 i 15 centów

poleca w wielkim wyborze

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

SER

na model ementalcki w naj-
 lepszej jakości zawsze do
 rąbycia. Zarząd ddbb
 Lanstwa Grębów. (Po-
 czta w miejscu).

Bardzo ważnym czasie epidemji!

Najpewniejszą prezerwatywą
 przed niedyspozycją żołądka jest
 znakomita wódka ziół leczniczych
 księdza Kneippa

KNIEIPÓWKA

Naparstek Kneippowski codzien-
 nie użyty przed obiadem zabez-
 piecza najzupełniej przed wszel-
 kami bakterjami.

Cena flaszki 1 zlr.

Do rąbycia w składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Kopernika 2.

Na prowincji wysła się odwr-
 tną pocztą.

**J. IHNATOWICZ
 LWÓW**

ulica Kopernika 1. 3,
 ulica Halicka 1. 11.
 Kraków Sukiennice 20.
 Czerniowce Rynek 2.

Esencja miętowa

do płukania ust

oprócz przyjemnego orze-
 żwiającego smaku i zapa-
 chu bardzo korzystnie
 wpływa na dziąsła i zęby.
 Flakon 50 centów.

Proszek roślinno-alkalicz.

do czyszczenia zębów.
 Usuwa kamień i kwasy,
 które sprowadzają ból i
 próchnienie zębów.

Pudełko 30 i 60 cnt.

Pasta roślinno-alkaliczna

odznacza się bardzo przy-
 jemnym smakiem i zapa-
 chem, znakomicie oczysz-
 cza zęby i przywraca per-
 łową białosć, zapobiega
 przytem psuciu i próchnie-
 niu zębów.

Słoik 1 zlr.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych
 przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego,
 bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost
 przez naturę samą nam danego. Balsam brzoźowy dra Fryd. Lengiels
 badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med.
 Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Peyfuch w Lon-
 dynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą
 postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie.
 nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejscu którego
 powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością nie-
 mniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi
 i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając sko-
 rze niezrównaną gładkość, świeżość i ożywiony koloryt.

Cena Balsamu brzoźowego zlr. 1-50 za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzoźowego zyskują nadzwyczajną

delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza 50 ct. i Dr.
LENGIELA MYDŁO BENZOE, za sztukę 50 i 35.
 Do rąbycia w każdej większej aptece mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u W.
 ktora Redyka apt., w Czerniowcach u Goliehowskiego nast. Mahl apt. w Tarnowie u Maurycego Adlera.
 w Bielsku u Alfreda Blumenthala i doguerji A. Hass.

BEZ BLAGI!

Pod ochroną prawa będące
BIBUŁKI i TUTKI

nieklejone „La Comète“ znane
 dla swej znakomitej jakości są
 zupełnie nieszkodliwe.

1.000 tutek „La Comète“ w ru-
 lonie zlr. 1.20.

1 pud. bibulek „La Comète“
 (60 książeczek) zlr. 2.75.

Zlecenia nad zlr. 6. wyseła się franco.
 Wszelkie naśladowstwa sądowo-
 ścigane będą. — Laskawe zlecenia
 przyjmują

Bracia Elster

Lwów, fabryka plac Gołuchowski 2.
 Składy: ul. Sykstuska 1. 3. i plac Ka-
 pitulny 1. 3.

W pałacu dawniej Pp. Bie-
 siadeckich, plac Halicki

Pierwszorzędna restauracja

poleca

piwo pilzneńskie i Kleina,
 wina węgierskie, austriackie
Mleczarnia

z dóbr Starego Siola JW.
 hrabiego Potockiego

Herbatę i Kawę
 po cenach najtańszych.

Pracownia sukien damskich

TEOFILI TYNIECKIEJ

została przeniesioną z dniem 15. lipca
 z ulicy Ormiańskiej 1. 2.

na ul. Kochanowskiego 1. 13. I. piętro
 (dawniej Rury.)

Hotel Victoria

pierwszorzędny

(dawniej Hotel Langa)

zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszo-
 rzędnych hoteli europejskich. Ceny pokoi od 80 ct. do
 4 zlr. salony.

Polecając się względem laskawej PT. Publiczno-
 ści i kreślę się

z wysokim poważaniem
J. Voise.

Sprzedaż doroczna koni

przez licytację

w stajni Białocerkiewskiej

JW. hrabiny Marji Branickiej

naznaczona w roku bieżącym 1893 na dzień 29. i 30.
 września (11. i 12. października now. st.)

Wystawi się na sprzedaż około 100 koni różnych
 ras i wieku, zdalnych do chowu, pod siodło i do zło-
 przęgu. Konie te pochodzą ze stad hr. Branickich i
 SSRów śp. A. Rakowskiego.

Bliższych informacji udziela Biuro centralne hr. Ma-
 rji Branickiej w Białocerkwi (st. dr. żel. Fastowskiej)
 i Wny A. Zakrzewski w Stawiszczach, gub. Kijowska, po-
 czta i telegraf na miejscu.